

Moskwa kupuje polityczną lojalność Mińska

Tomasz Bakunowicz

Najważniejszym rezultatem wizyty Alaksandra Łukaszenki w Moskwie 7–8 maja było wynegocjowanie kolejnych rosyjskich subsydiów ekonomicznych dla Białorusi. Nie wszystkie szczegóły porozumienia są na razie znane, jednak wiadomo, że uzgodniono m.in. kredyt w wysokości 2 mld USD oraz obniżenie w 2015 roku o połowę sumy, jaką Mińsk przekazuje corocznie do budżetu Rosji z ceł od reeksportu produktów naftowych, wytworzonych z rosyjskiej ropy. Przy tym według słów Łukaszenki w kolejnych latach istnieje możliwość ich całkowitego zniesienia. W zamian Łukaszenka zgodził się podpisać porozumienie o utworzeniu wspólnie z Rosją i Kazachstanem Unii Eurazjatyckiej, co planowane jest na 29 maja. Otrzymane wsparcie jest rezultatem wielomiesięcznych zabiegów Mińska o uzyskanie od Moskwy korzyści ekonomicznych za udział w rosyjskim projekcie integracyjnym i deklaracje lojalności. Elementem tych negocjacji było również stanowisko Mińska wobec konfliktu na Ukrainie – Łukaszenka mimo gestów poparcia dla Rosji uznał nowe władze w Kijowie, skrytykował też projekty federalizacji Ukrainy. Korzyści z otrzymanej rosyjskiej pomocy będą mieć charakter krótkoterminowy i nie rozwiążą głównych problemów gospodarczych Białorusi w dłuższej perspektywie, ale przyczynią się do dalszego wzrostu zależności Mińska od Moskwy.

Zła sytuacja ekonomiczna Białorusi

Uzyskanie kolejnych rosyjskich subsydiów ma kluczowe znaczenie w kontekście pogarszania się sytuacji gospodarczej Białorusi. Poziom rezerw walutowych od początku br. zmniejszył się o ponad 1 mld USD (do 5,48 mld USD, stan na 1 maja). W I kwartale 2014 spadła wartość produkcji przemysłowej (-3,4%), handlu zagranicznego (-9,5%, dane za styczeń–luty 2014). Inflacja w ciągu trzech miesięcy 2014 roku wyniosła 4,9% (wobec 11% prognozy dla całego roku). W tej sytuacji otrzymane środki będą przeznaczone przede wszystkim na zwiększenie rezerw walutowych, wsparcie kursu białoruskiego rubla, a tym samym mają pomóc w uniknięciu konieczności przeprowadzenia radykalnej dewaluacji, co mogłoby wywołać niepokoje społeczne.

W warunkach pogarszającej się sytuacji gospodarczej kwestia rezygnacji przez Rosję z opłat celnych za reeksport produktów naftowych wytwarzanych na Białorusi z rosyjskiej ropy naftowej była od dłuższego czasu priorytetem władz w Mińsku. W 2013 roku Mińsk przekazał z tego tytułu do rosyjskiego budżetu 3,3 mld USD. W ubiegłym roku Białoruś wyeksportowała 13,6 mln ton produktów naftowych za sumę 10,8 mld USD, co stanowi ponad 30% wartości całego eksportu. Łukaszenka deklarował, że bez przynajmniej częściowego zniesienia ceł Białoruś nie przystąpi do Unii Eurazjatyckiej. Rozmowy z Rosją

29 kwietnia w Mińsku podczas szczytu prezydentów państw Unii Celnej zakończyły się dla białoruskich władz niepowodzeniem. W ich rezultacie ogłoszono, że wspólny rynek gazu, ropy i produktów naftowych zacznie funkcjonować w ramach Unii „nie później niż” w 2025 roku, natomiast do tego czasu problemy związane ze współpracą w sferze ropy, produktów naftowych i gazu będą rozwiązywane zgodnie z dwustronnymi porozumieniami.

Echa konfliktu ukraińsko-rosyjskiego na Białorusi

Elementem negocjacji białorusko-rosyjskich w sprawie nowych subsydiów było stanowisko Mińska wobec konfliktu na Ukrainie. Władze Białorusi od początku starały się prowadzić politykę balansowania między stronami konfliktu ukraińsko-rosyjskiego. Alaksandr Łukaszenka uznał nowe władze w Kijowie, wielokrotnie zapewniał o wspieraniu jedności terytorialnej Ukrainy, spotkał się też z p.o. prezydentem Ukrainy Ołeksandrem Turczynowem. Z drugiej strony w wyniku rosyjskich nacisków Łukaszenka przyznał, iż Krym *de facto* stanowi dziś część Rosji. Polityka Rosji wobec Ukrainy budzi jednak rosnące obawy władz białoruskich, czego demonstracją jest szereg nowych elementów w retoryce władz w ostatnich tygodniach. 22 kwietnia podczas corocznego wystąpienia przed deputowanymi parlamentu Alaksandr Łukaszenka za kwestię fundamentalną uznał zachowanie „wszelkimi środkami” niepodległości kraju i gotowość w razie potrzeby do jego obrony. Silnie zaakcentowana została też odrębność Białorusi i Białorusinów od Rosji, a także wyraźnie podkreślona została waga języka białoruskiego dla białoruskiej tożsamości. Łukaszenka zapewnił też, że nie ma mowy o dyskryminacji Rosjan i języka rosyjskiego, a spekulacje na ten temat kazał resortom siłowym traktować jako dywersję i natychmiast na nie reagować. Deklaracje Łukaszenki oznaczają, że Mińsk jest coraz bardziej zaniepokojony agresywną polityką Moskwy i z jeszcze większą intensywnością będzie eliminować wszelkie przejawy aktywności środowisk propagujących idee włączenia Białorusi do Rosji.

Wydarzenia na Ukrainie znalazły odbicie również w nastrojach białoruskiego społeczeństwa. Według marcowych badań społecznych białoruskiego niezależnego ośrodka NISEPI w ostatnich miesiącach popularność prezydenta Łukaszenki wzrosła o 5 punktów procentowych – do niemal 40%. Wywołany wśród wielu mieszkańców Białorusi strach przed chaosem i destabilizacją zwiększył zapotrzebowanie na mocną władzę i rządy silnej ręki. Paradoksalnie, mimo agresywnych działań Rosji na Ukrainie wzrosła też liczba zwolenników integracji Białorusi z Federacją Rosyjską – z 36,6 do 51,5% oraz poparcia dla możliwości zjednoczenia z Rosją (29,3% wobec 23,9% w grudniu 2013 roku). Takie rezultaty wynikają przede wszystkim ze znacznego wpływu rosyjskich mediów na formowanie opinii białoruskiego społeczeństwa (rosyjska telewizja jest najpopularniejszym źródłem informacji dla wielu obywateli Białorusi) i postrzegania przez nastawioną prorosyjsko część społeczeństwa prezydenta Rosji jako silnego i zdecydowanego lidera.

Wnioski: jeszcze mniejsze pole manewru Mińska

Proces negocjowania z Moskwą kolejnych subsydiów świadczy o zawężającym się polu politycznego manewru Mińska. Władze białoruskie próbują uzyskać jak najwięcej korzyści z nowej sytuacji geopolitycznej w regionie. Z jednej strony dążą do utrzymania dobrych relacji z Kijowem. Podjęły też próby działań na rzecz poprawy stosunków z Zachodem. Jednak z drugiej strony w sytuacji pogarszającej się sytuacji gospodarczej i wobec rosyjskich

nacisków Alaksandr Łukaszenka zmuszony były wykazać lojalność w stosunku do Rosji. Korzyści z tego wsparcia, aczkolwiek istotne w kontekście przyszłorocznych wyborów prezydenckich, będą mieć charakter krótkoterminowy. Kluczowy z perspektywy Białorusi sektor gazu i ropy został na wiele lat wyłączony z planowanego wspólnego rynku Unii Eurazjatyckiej i pozostawiony w sferze porozumień dwustronnych, bezpośrednio zależnych od celów i bieżącej polityki rosyjskiej.